

„Takie są moje obyczaje”

669
 Telewizyjna premiera „smutnej komedii” Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka” dla większości widzów była pierwszą okazją do zetknięcia się z powstałą pół wieku temu sztuką. Która pojawia się na scenach rzadko: być może - z poczuciem pokory wobec postawionego przez autora wyzwania, wymagającego reżysersko-aktorskiej wirtuozerii. Jeśli się nie ma w zespole Przełęckiego, przedsięwzięcie będzie z góry skazane na niepowodzenie.

Agnieszka Glińska, która pokazaną w poniedziałek „Przepióreczkę” reżyserowała, znalazła głównego bohatera sztuki w Janie Englercie. Trudno sobie wyobrazić trafniejszą obsadę decyzję. Trudno sobie wyobrazić, by ktoś bardziej przekonująco mógł stworzyć romantyka i kpiarza w jednej postaci, uwiarygodniając w ten sposób końcową maskę cynika, skrywającego głęboki osobisty dramat. Jan Englert znalazł godną partnerkę w Doroce Landowskiej, która z subtelnym wyczuciem gestu i słowa gra Smógoniową bardzo współczesną. W pamięci zostaje także Księżniczka Krystyny Jandy. I kilka staromodnie dziś - u progu kolejnej Rzeczypospolitej - brzmiących pytań, związanych z zapomnianym słowem „etyka”.

O granice dobra i zła i o granice własnych praw do szczęścia, o granice ofiar na ołtarzach wspólnych dążeń, wreszcie - o prawdziwe tych dążeń motywy.

„Przepióreczka” nie przynosi gotowych odpowiedzi, zostawiając widza z wieloma wątpliwościami natury moralnej. I może na tym polega dziś główny walor przedstawienia, w którym pochłonięty wyścigiem do pracy, do Europy, do pieniędzy i wielu innych celów widz może się przejrzeć, jak w starym szlachetnym zwierciadle. Zobaczy w nim znajome rysy: zubożałą szkołę, bogatą panią z pieniędzmi i kaprysami oraz usiłujących pozyskać ją dla sprawy kilku idealistów. Zobaczy też dziwną postać Przełęckiego, który wyrzeka się miłości, szacunku i zbożnego dzieła w imię szczęścia dwojga ludzi. Dlaczego to robi? „Bo takie są moje obyczaje” - brzmi szorstka odpowiedź. Która po pół wieku doczekała się zupełnie innych skojarzeń - z brakiem wszelkich zasad i arogancją.

DANUTA PIEKARSKA